

## Życie miejskie w polis greckiej okresu klasycznego: Kilka myśli nieuczesanych

„Czymże innym jest miasto, jeśli nie ludem?  
To prawda, to szczerą prawdą, lud stanowi miasto!”  
(Shakespeare, *Koriolan*, akt 3, scena 1, przeł. J. Paszkowski)

W retorycznym pytaniu szekspirowskiego Sycyniusza, potwierdzonym wypowiedzią Obywateli, niejedyn czytelnik skłonny jest zapewne doszukiwać się echa słynnej definicji Arystotelesa, wedle której polis tworzą *politai*, obywatele. Maksyma ta istotnie trafnie oddaje rzeczywistość starożytnego świata greckiego, w którym ośrodki miejskie nie były pojmowane i nazywane abstrakcyjnie Atenami, Koryntem czy Tebami, lecz — określane mianem zamieszkującego je ludu — miastem Ateńczyków, Koryntyjczyków czy Tebańczyków.

I choć rzeczywiście nie mury, nie specyficzna siatka ulic czy nawet nie istnienie właściwego centrum czyniły polis grecką miastem — rzeczą znaną jest przecież, że Sparta, Gortyna czy Delos murów nie miały, tak jak i Delfy czy Epitalion nie posiadały centrum miejskiego, a na niejedną mniejszą polis składało się nieledwie bezładne zbiorowisko domów i zabudowań — to jednak nie całkiem zasadne byłoby mniemanie, że to Ateńczycy rzeczywiście tworzyli miasto Ateny czy Koryntyjczycy Korynt. Nawet jeśli polis jako organizm polityczny (a to właśnie miał przywołany wyżej Arystoteles na myśli) ograniczała się do mniej czy bardziej wąskiego kręgu obywateli, to życie polis jako wspólnoty *miejskiej* napędzane było złożoną siatką interakcji wielu bardzo zróżnicowanych grup społecznych — obcokrajowców, czy to osiadłych na stałe, czy to przejezdnych, wyzwoleńców i niewolników o różnorodnym statusie społecznym i odpowiednio różnorodnym zakresie swobód, kobiet i młodzieńców, starców i dojrzałych obywateli. Tego rodzaju zróżnicowana struktura — z pewnością w przypadku Aten, które dzięki dobrej bazie źródłowej znamy najlepiej — nadawała ton i napędzała dynamikę codziennego życia społecznego w przestrzeni miejskiej. Widać to dobrze na przykładzie Sokratesa, zadeklarowanego „mieszczucha”, którego „okolice i drzewa niczego [...] nie chcą nauczyć, tylko ludzie na mieście” (Platon, *Fajdros* V, 230d, przeł. W. Witwicki). Uczyć chciał się Sokrates od ludzi w mieście, przy czym nie ma on tu na myśli filozofów czy innych uczonych głów, ale prostych ludzi z ulicy — garncarzy, szewców, tkaczy, rolników,

kupców, budowniczych, słowem wszystkich tych, którzy swym bytem i działaniem kształtowali codzienne życie miejskie Aten. Sokrates nie był zresztą odosobniony w czerpaniu mądrości ze strumienia powszednich interakcji prostych ludzi, bo i choćby o niektórych zaangażowanych politycznie obywatelach mówiło się, że bywają w karczmach czy innych publicznych przybytkach po to, by wsłuchać się w „głos ludu” i, jak można przypuszczać, odpowiednio dostosować swoją strategię polityczną. Tak właśnie czynić miał podobno demagog z V wieku Hyperbolos, podsłuchujący rozmowy klienteli zakładu balwierskiego (Eupolis fr. 194 *PCG*).

Po przeszło 2500 latach zainteresowanie Sokratesa miastem oraz ludźmi obcującymi ze sobą w miejskiej przestrzeni zaczęli podzielać również historycy starożytności. Na dobrą sprawę bowiem dopiero przed kilku, kilkunastu laty podjęli oni pierwsze wzmoczone wysiłki wyjścia poza dwa tradycyjne prądy badawcze — z jednej strony badania miasta greckiego jako formy urbanistycznej, z drugiej zaś analizowania struktur społecznych. Wyjście poza czy raczej połączenie obu wspomnianych prądów w badaniach historycznych dokonało się bez wątplenia pod wpływem prac zwolenników teorii formułowanych pod znakiem tzw. zwrotu przestrzennego (*spatial turn*), upatrujących w miastach nie tyle, czy może raczej nie tylko, fizyczny produkt racjonalnego planowania urbanistycznego i jego realizację, lecz także wytwór codziennych, dynamicznych i wielopoziomowych interakcji aktorów społecznych z przestrzenią, w której przyszło im żyć i działać, oraz jej elementami. Skupienie się na wzajemnych zależnościach między ludźmi i przestrzenią — w tym na „przeżywanym doświadczeniu” (*lived experience*) historycznych aktorów, na wpływie przestrzeni na zachowania indywidualne i, odwrotnie, wpływie działań ludzi na percepcję i kształtowanie przestrzeni miejskiej — stanowi bez wątpienia cenną i obiecującą perspektywę dla badania życia miejskiego w ujęciu historycznym.

Tego rodzaju podejście, choć w naukach o starożytności tkwiące jeszcze w powiśnięciach i powolnie zyskujące sobie popularność (zwłaszcza w badaniach świata rzymskiego), nie jest oczywiście niczym zupełnie nowym w szeroko pojmowanych naukach humanistycznych. Już od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to ukazała się przełomowa praca Henri’ego Lefebvre’a, mówi się chętnie o tym, że przestrzeń jest nieustannie „produkowana”, że użytkowanie przestrzeni warunkuje jej percepcję, nierzadko zmienia jej znaczenie, że wpływa ona na zachowania, wyobrażenia i doświadczenia jednostek czy szerzej — na dynamikę życia miejskiego. „Produkcja” przestrzeni miejskiej, „czytanie” i „pisanie” miasta — by przywołać tu sformułowania autorstwa oryginalnego francuskiego uczonego Michela de Certeau — czyli tego rodzaju praktyki codzienne ludzi, które nadają, zmieniają i odtwarzają znaczenie rzeczywistości przestrzennych, dają się jednak zdecydowanie łatwiej dostrzec i zbadać w odniesieniu do świata współczesnego niż do przeszłości. W szczególności stosunkowo ubogi zasób źródeł antycznych narzuca historykowi starożytności poważne ograniczenia i stanowi przyczynę częstego traktowania problemów i zjawisk jako jednolitych i statycznych, podczas gdy w rzeczywistości mogły one ulegać (i nierzadko ulegały) diachronicznej przemianie. Semantyka kon-

kretnych miejsc i przestrzeni — przykładowo okolic ateńskiego Leokoreionu i północno-zachodniego rejonu agory — zmieniała się w czasie, tak jak i zmieniała się społeczna ocena i postrzeganie określonych rodzajów przybytków, choćby ateńskich karczem, które (z pewnością pod wpływem późniejszych, rzymskich jednoznacznych opinii) zwykło się w nauce uważać *en gros* jako pogardzane miejsca gromadzenia się gawiedzi, choć — jak sam usiłowałem wykazać w mojej książce *Räume der Reputation. Zur bürgerlichen Kommunikation im Athen des 4. Jahrhunderts v. Chr.* (2019) — istnieją poświadczenia pozwalające sądzić, że percepcja karczem jako miejsc socjalizacji nie była tak jednoznaczna i niezmienna.

Badanie starożytnego miasta z uwzględnieniem programowych punktów tzw. zwrotu przestrzennego wymaga wobec tego uznania dynamiki przestrzeni miejskiej, jej heterogeniczności i zależności od działania jednostek jako fundamentalnego założenia badawczego i jako punktu wyjścia. Przy tak zakrojonym programie badawczym nie powinno się jednak ograniczać do uwzględnienia wyłącznie dwóch czołowych (i oczywistych) współczynników, mianowicie aktorów historycznych oraz czynnika materialnego — zabudowy i przestrzeni miejskiej. Dynamika życia miejskiego napędzana była bowiem współdziałaniem wielu różnych czynników, nie tylko ludzkiego i materialnego, lecz także, dla przykładu, środowiskowego — roślinnego czy zwierzęcego. Nietrudno przecież zrozumieć, dlaczego obecność choćby różnych gatunków zwierząt w przestrzeni miejskiej mogła wpływać (i wpływała) nie tylko na formę interakcji publicznych, lecz także na sposób postrzegania konkretnych miejsc. Towarzysze Sokratesa, by przywołać tu tylko jeden przykład, mieli się pewnego razu natknąć w drodze na agorę na duże stado świń, które nieoczekiwanie wyskoczyło z jednej z pobliskich uliczek i, przeciskając się w miejskiej ciasnocie, ogromnie pobrudziło zaskoczonych przechodniów (Plut. *de genio Socratis* 11 = *Mor.* 580e–f). Anegdota ta zwraca uwagę na fakt, że analiza życia miejskiego greckiej polis uwzględnić musi także jego nie-ludzkie uczestników i ich wpływ na jego dynamikę. Ponadto wskazuje ona również na inne istotne aspekty wymagające głębszej refleksji — brud i zapach zwierząt, pozostawiane przez nie na ulicy nieczystości oraz czyniony przez nie hałas. Wszystkie te czynniki nie były przecież nieistotne dla percepcji przestrzeni miejskiej i bez wątpienia miały istotny wpływ na kształt i dynamikę miejskiego życia społecznego.

Analizując grecką polis jako żyjącą, dynamiczną przestrzeń miejską, należy być świadomym, jak bardzo zróżnicowany i zmienny był jej pejzaż akustyczny i zapachowy oraz w jak dużym stopniu warunkował on przebieg codziennych interakcji, jednostkowe doświadczenia, zbiorowe wyobrażenia i postrzeganie miejskich przestrzeni przez historycznych aktorów. I właśnie w umiejętnym zbadaniu całej gamy miejskich „doświadczeń” aktorów społecznych oraz czynników warunkujących te doświadczenia — w tym zapachów i odgłosów miasta — tkwi moim zdaniem wielki potencjał dla przyszłych badań „dynamicznej gramatyki” życia miejskiego i „miejskiej ekologii” polis greckiej.

